



Czas odkupując...

„Naucz nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości” – Psalm 90:12.

Coraz bliżej jesteśmy Niebieskiej Ojczyzny. Droga, która jest przed nami, jest dużo krótsza od tej, jaką już przebyliśmy. W rzeczywistości koniec naszej drogi jest widoczny! Jeżeli wielki apostoł Paweł mógł wyrazić się: *„Albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła a dzień się przybliżył”* – to co możemy powiedzieć obecnie, gdy tyle wypełnionych proroctw wskazuje na czas, w którym mamy przywilej żyć. Jak ważnym i pełnym znaczenia jest napomnienie:

„Postępujcie mądrze... Wykorzystujcie czas” (Kol. 4:5).

„Postępowanie wasze niech nie będzie bezrozumne, lecz zgodne z mądrością. Wykorzystujcie czas, bo nadeszły złe dni” (Efezj. 5:16).

W dwóch powyższych tekstach wykorzystywanie czasu jest połączone z potrzebą mądrości. Mądrość jest właściwym używaniem znajomości i dopomaga nam, by zrozumienie czasów i chwil pobudzało nas do jak najbardziej rozsądnego wykorzystywania czasu, który jeszcze pozostaje do naszej dyspozycji. Nie spędzajmy naszego czasu na pustych żalach za zmarnowanymi sposobnościami lub za zmarnowanym czasem w przeszłości. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, to wierny jest Bóg i przebaczy nam. Raczej dziękujmy Bogu, że prowadził nas dotąd po tej drodze, choćby ona nawet była krótka i pamiętajmy na słowa apostoła Jakuba:

„Jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia i będzie mu dana” (Jak. 1:5).

Prof. Strong podaje znaczenie greckiego słowa przetłumaczonego w tych tekstach na „odkupując” – jako „kupić wszystko, co jest możliwe; okup; uratować od straty; polepszyć możliwości”. W tym musi być ofiara; musi być włączony pewien koszt, jeżeli mamy uratować od straty czas, który powinien być użyty w służbie dla Boga. Dziecko Boże posiada stosunkowo krótki czas, w którym ma przemienić siebie na obraz i podobieństwo umiłowanego Syna Bożego oraz odzwyczaić się od wszystkich ziemskich przynęt. Słowo Boże mówi, że jesteśmy dziełem Bożym, że Bóg rozpoczął w nas do-

bre dzieło i dokona go. Lecz On powołał nas, żebyśmy z Nim współpracowali. Chociaż Ojciec nasz nie nałożył na nas większej odpowiedzialności ponad naszą możliwość, to jednak wykonanie tego zadania wymaga całego naszego wysiłku i każdej chwili naszego poświęconego życia.

Jak wiele z posiadanego czasu jesteśmy gotowi poświęcić tej sprawie?

Wielkość naszej miłości do Boga, moc naszej determinacji, by czynić Jego wolę, nasza miłość do niebieskiego Oblubieńca i nasze pragnienie, by znaleźć się z Nim, będą objawione przez używanie naszego czasu.

„ODKUPUJĄC CZAS, PONIEWAŻ DNI SĄ ZŁE”

W słowach tych mieści się właściwa potrzeba odkupowania czasu. To są rzeczywiście „złe dni”; złe z tego powodu, że obecnie jest tyle złudzeń i tyle tzw. „nieszkodliwych rozrywek”, by wypełnić nasz czas, zając uwagę, a przez to podkopać siłę naszego duchowego życia. I dlatego potrzebujemy ciągle stawiać sobie pytanie: „Czy wszystkie nasze dni i godziny są spędzane według woli Bożej?” Codzienne zajęcia i odpoczynek nocny zajmują większą część każdego dnia, lecz nawet ten czas może pomagać nam w podążaniu wąską drogą lub okazać się na niej przeszkodą. Lecz jak jest z czasem, nad którym posiadamy większą kontrolę? Co powiemy o godzinie spędzonej na zwykłej pogadance; o czasie zużytym na czytaniu jakiejś książki lub gazety, na słuchaniu radia lub oglądaniu telewizji? Czy zastanawiamy się nad czasem w ten sposób spędzonym? Czy on przyczynia się do naszego rozwoju jako Nowych Stworzeń?

To może być tylko kilka minut spędzonych zupełnie nieszkodliwie, lecz czy jest to w harmonii z napomnieniem, żebyśmy odkupywali czas? Odpowiedzialność za nie osiągnięcie nagrody wysokiego powołania spadnie tylko na jedną osobę, na nas samych. Przykazania Pańskie umożliwiają nam osiągnięcie tego celu, gdyż On przyobiecał zaopatrzyć każdą naszą potrzebę, dodać nam siły w słabości, lecz spodziewa się od nas, że wszystko, co posiadamy, poświęcimy dla osiągnięcia tego celu. A czyż to nie jest tym, co przyrzekliśmy czynić, gdy poświęciliśmy nasze życie Bogu, że odtąd będziemy żyć, mówić i działać jedynie dla Niego? W jaki więc sposób będziemy używać chwil, godzin i dni? Czy będziemy ociążać się lub czy będziemy biec z cierpliwością po drodze, jaka jest przed nami?



Czy oddamy Bogu jedynie ten czas, który pozostanie po wykonaniu wszystkich zajęć i wykorzystaniu wszystkich przyjemności? Czy też będziemy „odkupywać czas”?

A teraz zastanówmy się nad różnymi sprawami, które są konieczne dla wzrostu i rozwoju każdego prawdziwego dziecka Bożego.

MODLITWA

Pierwszą i najbardziej konieczną rzeczą jest modlitwa: „Modlitwa jest żywotnym tchnieniem chrześcijanina” i właściwą jego atmosferą. Dlatego bardzo ważne jest, jak wiele czasu poświęcamy na modlitwę i społeczność z Bogiem każdego dnia. Jedną rzecz jest pewna – jeżeli modlitwa nie posiada pierwszego miejsca w życiu, to nadzieja uczestnictwa w Boskiej naturze nigdy nie będzie zrealizowana. Często jako wymówkę podajemy pośpiech z rana, a wieczorem zmęczenie i niemożliwość skoncentrowania naszej uwagi, lecz mimo to powinniśmy często i regularnie modlić się. Czy spędzamy więcej czasu z naszymi przyjaciółmi aniżeli z naszym Niebieskim Ojcem? Pan Jezus spędzał wiele czasu na modlitwie i społeczności z Ojcem. On odczuwał potrzebę i pragnienie skrytej i ścisłej łączności z Bogiem.

„Ale ty, gdy się modlisz, wnijdź do komory swojej, a zawalwszy drzwi swoje, módl się Ojcu twemu, który jest w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, oddać jawnie” (Mat. 6:6).

Jak pociesającym jest wiedzieć, że nasze prośby wysyłane do Boga są zawsze wysłuchane. Gdy znajdujemy się pod nagłym atakiem przeciwnika lub w potrzebie szybkiej decyzji, to „Jego ucho jest zawsze otwarte na nasze wołanie”. Lecz każde dziecko Boże musi posiadać swobodny czas na chwilę cichej społeczności, gdy może wylać przed Bogiem uczucia swego serca, gdy może Mu powiedzieć o swej miłości i pragnieniu, by poznać i czynić Jego wolę. Takie rozmowy z Bogiem potrzebują czasu i przygotowania, aby być we właściwym stanie serca i umysłu, by przybliżyć się do Króla królów, do tronu Jego łaski. O, jak bardzo potrzebne jest przygotowanie, by przybliżyć się do Boga z szacunkiem. Jednak jak często udajemy się przed Jego oblicze z pośpiechem; szybko wypowiadamy swoje prośby i w pośpiechu opuszczamy Jego obecność! Nasz czas jest tak bardzo zajęty. Dlatego też istnieje potrzeba odkupowania czasu kosztem rezygnowania z rzeczy ziemskich, a dawania pierwszeństwa duchowym, które są ważniejsze.

Czy trudno jest modlić się? Podobnie jak wszystko inne modlitwa wymaga wysiłku i determinacji, szczerego pragnienia i wytrwałości. Z czasem jednak nauczymy

się z radością opuszczać otoczenie z jego troskami i zamieszaniem, by zamknąć się tam, gdzie nikt z wyjątkiem Boga nie słyszy. „Ci, którzy oczekują na Pana, nabywają nowej siły”.

Modlitwa powinna obejmować każdą dziedzinę naszego życia – tak małe, jak i wielkie rzeczy (Filip. 4:6). A więc, jeżeli jest coś w naszym życiu, o co nie możemy się modlić, to możemy być pewni, że nie powinniśmy tego w ogóle posiadać. A więc modlitwa jest tak konieczną rzeczą jak powietrze, którym oddychamy. My musimy znaleźć czas na modlitwę, by posiadać duchowe zdrowie i niech to będzie czas ściśle określony każdego dnia, ponieważ często najszczerze pragnienia nie są nigdy zrealizowane. Uczyńmy takie postanowienie!

STUDIOWANIE I ROZWAŻANIE

Prawie niemniej ważna od modlitwy jest potrzeba studiowania i rozważania Słowa Bożego. Jeżeli modlitwa jest „naturalnym oddechem chrześcijanina”, to Słowo Boże jest jego pokarmem i napojem i dlatego musimy znaleźć czas na spożywanie naszego codziennego, duchowego chleba. Jezus powiedział: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem pochodzącym z ust Bożych” (Łuk. 4:4). Czy zawsze jesteśmy tak zajęci, że nie mamy czasu na posiłek? A czyż jesteśmy tak obciążeni różnymi ziemskimi obowiązkami lub nawet sprawami Pańskimi, że nie posiadamy czasu na studiowanie i rozważanie Słowa Bożego?

Użyteczność modlitwy w dużym stopniu będzie stracona, jeśli nie będziemy studiować, bowiem odpowiedź na wiele modlitw znajduje się właśnie w Słowie Bożym.

Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza: „Staraj się, abyś się doświadczonego stawiał Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbierał Słowo Prawdy” (2 Tym. 2:15). Czytanie Słowa Bożego przynosi błogosławieństwo, lecz to nie jest wystarczające. Słuchanie wykładów Słowa Bożego również nie jest wystarczające, by zdobyć duchową żywotność i moc. Oprócz tego musimy studiować.

O Berejczykach jest powiedziane – po pierwsze, że „oni przyjęli naukę (Słowo Boże) z całą gotowością” – to znaczy, że z radością słuchali wesolej nowiny; po drugie, że „badali” i jeszcze więcej niż to, bo „badali codziennie Pismo”. Jak konieczne więc dla nich było odkupywać czas. Tak samo konieczne jest to i w obecnym czasie dla ludu Bożego. Musimy odkupywać czas, zdobywać czas kosztem mniej ważnych spraw.

W modlitwach naszych prosimy o to, by coraz jaśniej rozumieć Boski plan – tymczasem odpowiedź możemy otrzymać jedynie przez Słowo Boże. Modlimy się o poznanie woli Bożej w stosunku do nas, a przecież objawiona jest w Jego Słowie. Ani jeden dzień nie powinien up-



łynąć bez poświęcenia pewnego czasu na studiowanie Słowa Bożego, ponieważ od tego zależy nasz wzrost w łasce i w znajomości. Studiowanie Słowa Bożego musi stać się naszym przyzwyczajeniem, a praktykowanie tego studiowania będzie wymagać ofiary i wytrwałości. Posłuchajmy słów proroka Jeremiasza: „Gdy się znalazły mowy twoje, zjadłem je; a było mi słowo twoje weselem i radością serca mego!” (Jer. 15:16). Takie również jest świadectwo wszystkich, którzy rozwiną w sobie zwyczaj osobistego badania Słowa Bożego. Wielki mistrz muzyki raz wyraził się, że jeżeli zaniedbał ćwiczenia w jednym dniu, to zauważył utratę formy sam; jeżeli opuścił dwa dni, to zauważyli to jego przyjaciele, a jeżeli opuścił trzy, zauważyła to także publiczność. W przykładzie tym tkwi nauka dla ludu Bożego.

SPOŁECZNOŚĆ

Trzecią, konieczną rzeczą w duchowym rozwoju jest społeczność. Wielu z nas czuje wrodzoną potrzebę kontaktów z innymi. Jednak prawdziwa społeczność chrześcijańska może istnieć na podstawie tego, co miało miejsce w zamkniętym pokoju, osobistej modlitwie i badaniu. Społeczność oznacza „podzielać wspólnie”. Greckie słowo „*koikonia*” jest różnie tłumaczone: komunikacja, komuna, kontrybucja, rozdawanie, społeczność, porozumiewanie się. Każde z tych słów zawiera myśl udzielania raczej aniżeli otrzymywania. Ale aby rozdawać, musimy również brać. A więc widzimy jasno potrzebę i ważność modlitwy i studiowania.

„Szczęśliwszą rzeczą jest dawać aniżeli brać”. I tak zgromadzając się z ludem Bożym, czy to z pojedynczymi osobami, czy na konwencjach, czy większych zebraniach, powinniśmy mieć pragnienia, by udzielać. A wiemy, że przez udzielanie będziemy także otrzymywać. To jest społeczność. Dlatego prawdziwa społeczność wymaga, żebyśmy odkupywali czas. Nasz „przeciwnik” jest specjalistą w wynajdywaniu nieszkodliwych zajęć i rozrywk, które tak zajmują nasz czas, że niewiele go zostaje nam na społeczność. Wszyscy więc od najsilniejszych do najsłabszych ze świętych potrzebują napomnienia pod tym względem.

Wiele bowiem okoliczności i warunków w obecnym czasie składa się na to, by nas zepchnąć na „niższy poziom duchowy”. Trzymajmy się więc niewzruszenie nadziei, jaką wyznajemy, bo wiemy, że „wierny jest ten, który dał przyrzeczenie”. Czuwajmy też jedni nad drugimi, zachęcając się do miłości i do dobrych uczynków; nie opuszczajmy wspólnych zebrań, jak to niektórzy zwykli czynić; przeciwnie dodawajmy sobie wspólnie otuchy, a to tym więcej, iż widzicie, że zbliża się wielki dzień” (Hebr. 10:23-25). Inne tłumaczenie tego tekstu brzmi: „Obserwując jedni drugich, pobudzajmy się wzajemnie do rywalizacji w miłości i w dobrych uczynkach”. Co za wspaniała rywalizacja! „I nie zaniedbujmy zgromadzenia, jak to niektórzy czynią, lecz

zachęcajmy jedni drugich, a to tym więcej, gdy możemy widzieć, że ten wielki dzień się przybliża”.

Gdy znajdujesz się na osobności, to nie zaniedbuj społeczności przez pisane słowo. Pan będzie obficie błogosławił twą korespondencję z innymi.

USŁUGA

Jeszcze jedna konieczność pozostaje dla tych, którzy będą odkupywać czas. Pokarm i powietrze nie wyprodukują zdrowego, dobrze rozwiniętego ciała. Także modlitwa, studiowanie i społeczność same przez się nie zbudują zdrowego Nowego Stworzenia. Sportowcy zwracają baczną uwagę na powietrze, jakim oddychają i na pokarm, jaki spożywają, lecz jeżeli oni chcą być zwycięzcami, to muszą znaleźć czas na ćwiczenie się. I tak ci, którzy zaciągnęli się do biegu o osiągnięcie wysokiego powołania Bożego i chcą zdobyć metę, muszą być aktywnymi w służbie. Ale musimy tu zaznaczyć, że jeżeli społeczność i usługa mają być przyjemne Bogu i pożyteczne dla tych, którym usługujemy, to mogą takimi być jedynie na podstawie skrytego „życia modlitwy” i czasu spędzonego na osobistym studiowaniu i rozważaniu, są one bowiem zewnętrznym wyrażeniem wewnętrznych doświadczeń. Przez modlitwę i studiowanie poznajemy wolę Bożą; przez społeczność i służbę poznana wola Boża objawi się we współżyciu z tymi, z którymi się stykamy. Społeczność i służba bez modlitwy i rozważania Słowa Bożego spowoduje gorliwość bez znajomości; modlitwa i studiowanie bez społeczności i służby spowoduje duchową pychę – a więc wszystkie te rzeczy muszą mieć swoje właściwe miejsce w życiu każdego prawdziwego naśladowcy Chrystusa.

Znamy dwa rodzaje służby, której powinni poświęcić czas ci, którzy pragną usłyszeć: „Dobrze uczyniłeś, sługo wierny!” Pierwsza to ta, która dotyczy naszego osobistego życia. Jest to konieczność dyscypliny w stosunku do samego siebie i poddania się w zupełności woli Bożej, włączając tu nawet nasze myśli. Następnie wola Boża dyktuje nam, że pragnienia ciała muszą być ukrzyżowane, a uczucia naszych serc mają być skierowane na rzeczy, które są wieczne. Nowe Stworzenie może odżywiać się jedynie duchowymi rzeczami, cielesne zaś apetyty mają być uśmiercane. I dlatego jak stateczny i stanowczy musi być nasz wysiłek!

Następny rodzaj służby to składanie naszego życia za braci i ogłaszanie poselstwa Ewangelii. Prawdziwa ocena wielkości Boskiego miłosierdzia, objawionego w Boskim planie zbawienia rodzaju ludzkiego napęłni nasze serca tak wielkim pragnieniem, że będziemy musieli mówić o nim. Nie wszyscy jednak powołani są do tego znamiennejszego rodzaju służby, lecz nawet „kubek zimnej wody” podany pragnącemu ma wartość w oczach Bożych.



Słowo wypowiedziane w imieniu Pana, list z zachętą i pociechą, wizyta u któregoś z samotnych braci lub sióstr w Chrystusie, a czasami tylko słowo modlitwy za drugich – to formy służby przyjemnej naszemu Niebieskiemu Ojcu, jeżeli tylko ona jest wykonana z całej siły, nie w zbywającym czasie, lecz w czasie, jaki odkupiliśmy. Tak, drodzy bracia, musimy zdobywać czas na te sprawy, które są niezbędne dla naszego duchowego dobra i wiecznego życia.

Nasze rozważanie kończy się. Wspólnie przebadaliśmy nasze serca. Czy znaleźliśmy miejsca wymagające ulepszenia? Jak głębokie jest nasze pragnienie, by wspólnie z naszym uwielbionym Panem błogosławić wszystkie rodzaje ziemi i oglądać Pana twarzą w twarz?

Jak i na co zużywać będziemy nasz czas od dzisiejszego dnia, będzie odpowiedzią na powyższe pytanie.

Drogo umiłowani, czas jest krótki, módlmy się więc:

„Naucz nas obliczać dni nasze, abyśmy przywiedli serce do mądrości” – Psalm 90:12.

Herald 1/65

Herald
R-
„Straż”